№ 25 Warszawa, dnia 11 (23) Czerwca 1873 r. Rok II.

TYGODNIK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU.
Z ILUSTRACJAMI.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.—na Prowincji, rocznie rs. 7 k. 20,— półrocznie rs. 3 kop. 60,—kwartalnie rs. 1 kop. 80.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Redakcja
I EKSPEDYCJA GŁÓWNA
przy ulicy Zielnej Nr. 29.

AGENCJE GŁÓWNE:

W Petersburgu, w księg. B. M. Wolffa,—w Wilnie, w ks. J. Zawadzkiego, w Odessie, w ks. G. Rousseau,—w Żytomierzu w ks. K. Budkiewicza – w Krakowie, w ks. D. E. Friedleina, we Lwowie, w ks. K. Wilda,—w Poznaniu, w ks. E. W. Czapińskiego. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 kop. od wiersza lub za jego miejsce. — Do ogłoszeń mogą być dodane próby w naturze.

OD REDAKCJI.

Tygodnik Przemysłowo-Handlowy w kwartale III-cim r. b., wychodzić będzie jak dotąd co poniedziałki.

Redakcja nie zmieniając zasadniczego, tak wszechstronnego i bogatego programu, dokłada ciągle gorliwych usiłowań, by pismo to uczynić organem praktycznym, żywotnym i dla każdego światłego przedsiębiorcy, zarówno jak technika, niezbędnym.

W obszernych artykułach wstępnych, Tygodnik podnosi i porusza najważniejsze bieżące kwestje ruchu naszego ekonomicznego; dalsze artykuły większe i mniejsze, traktują naprzemian specjalnie najważniejsze gałęzie przemysłu krajowego, jak mechaniczny, cukrowniczy, gorzelniczy, mydlarstwo, farbierstwo i t. d. i t. d. Rozmaitości, Korespondencje, Sprawozdania polityczno finansowe, Wiadomości bieżące—dopełniają treść pisma w szczegółach; Przeglądy literatury podają dokładną najświeższą bibljografję i treść ważniejszych dzieł technicznych polskich, niemieckich, francuzkich; Tabele kursów giełdy i ceny produktów podawane są w każdym numerze.

Obok zapewnienia pomocy odpowiedniego koła spółpracowników specjalnych, ustanowiliśmy *Komitet redakcyjny*, który składają: pp. *R. Wawnikiewicz* b. Prof. Szkoły Głównej warszawskiej technolog, *J. Jeleński* ekonomista, *G. Wertheim* asekurator generalny, mekler przysięgły wekslowo-towarowy przy Giełdzie warszawskiej i *S. Czarnowski* redaktor odpowiedzialny. Komitet stale czuwać będzie nad rozwojem i postępem czasopisma naszego.

Tygodnik prenumerować można bezpośrednio w Redakcji, oraz we wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach i kantorach czasopism za opłatą:

	W Warszawie:	*Na prowincji:*
Kwartalnie	Rs. 1 kop. 35	Rs. 1 kop. 80.
Półrocznie	„ 2 „ 70	„ 3 „ 60.
Rocznie	„ 5 „ 40	„ 7 „ 20.

Wszelką korespondencję i przesyłki pieniężne adresować należy: *W-żny Bruno Ciemniewski*, Warszawa, Hotel Polski.

Handel nasz wełniany i Jarmarki warszawskie.

Wełna stanowi dla nas jeden z prawdziwie cennych artykułów rolniczego przemysłu. Handel jej przeto nie może być rzeczą obojętną. Takby właściwie być winno; że jednak tak nie jest, nie potrzebujemy dowodzić. Tranzakcjami wełny, szczegółowym raczej, najbliżej nas obchodzącym sposobem jej zbytu, niewiele jak dotychczas interesowaliśmy się w ogóle. O jarmarkach np. wełnianych wiemy, co prawda, każdego roku. Lecz wiemy jedynie, że się odbywają—że w tej porze, mniej lub więcej licznym zjazdem ziemian Warszawa się ożywia, że w sklepach galanteryjnych, cukierniach, składach win i t. p. panuje ruch większy,—i.... prawie nic więcej. A jednak targi te, ze względu, na nasze ekonomiczno-handlowe stosunki, mają nierównie wybitniejsze znaczenie. One bowiem stanowią prawie wyłączne ognisko wewnętrznych tranzakcyj wełnianych. Tu producent nietylko że nierównie łatwiej może orjentować się w cenie, badać bliżej i bezpośrednio niejako konjuktury bieżące, uchronić się przeto od niekorzystnych, bo na wyzyskiwaniu zwykle opartych, warunków—sprzedaży *na miejscu*; lecz nadto i przemysł swój—łatwiej prowadzić może równolegle z postępem. Na targu bowiem ocenia, rozmaite gatunki wełny, porównywa je z towarem własnym, z porównywania takiego przychodzi do odpowiednich wniosków;—słowem, wie co w tej sferze produkcji się dzieje.

Jak więc w ogóle naszego handlu wełnianego,— znaczenie jest ważnem,— tak i znaczenie jarmarków warszawskich zarówno interesującem jak i korzystnem. Tak raczej jedno i drugie uwydatnia się w teorji;— o ile zaś ono jest takiem w praktyce,—oto właśnie nad czem chcielibyśmy zastanowić się bliżej.

Przedewszystkiem jednak, chcąc przyjść w tej mierze do logicznych i uzasadnionych wniosków, winniśmy zwrócić uwagę na ogólne dla nas znaczenie samej produkcji wełny. I rzecz to tem ważniejsza, że znaczenie powyższe ze względu zwłaszcza na wzrastającą produkcję australską i amerykańską, dla wielu jeszcze producentów jak i handlujących, przedstawia się niedość jasno i chaotycznie. Otóż dziś coraz silniej utwierdza się przekonanie, że producenci nasi—konkurencji zarówno australskiej, jak i zachodnio-europejskiej, nie potrzebują się lękać. A prze-

konanie takie, na zbyt logicznych wspiera się argumentach. Mianowicie, że Australja i Ameryka, w obec warunków miejscowego klimatu, wpływających, (jak np. zbyteczne upały), bezpośrednio na psucie wełny, mogą jednak produkować ją i nawet produkować tanio, lecz *tylko* w bardzo lichym gatunku; (¹)—producenci zaś zachodnio-europejscy, przekonawszy się, że w obec niesłychanie wygórowanych tam cen ziemi, chodowla owiec nie procentuje odpowiednio, odstępują chętnie od tego rodzaju przemysłu.

Obok jednak tych względów szczególnych, niemniej dobitnie przemawia, na korzyść produkcji naszej i wzgląd ogólniejszego znaczenia. Gdyby bowiem nawet produkcja zaoceanowa wzrastała w nierównie wyższym, nietylko co do ilości (²) lecz i co do jakości stosunku,— targi europejskie w ogóle a nasze w szczególności nie znalazłyby się jeszcze w położeniu krytycznem. Jeżeli bowiem ogólna produkcja wełny wzrasta, to wzrastają niemniej olbrzymio i jej zapotrzebowania. Z postępem czasu, z szerzącym się prądem cywilizacji, podnoszą się równolegle i wymagania klas niższych—narastają słowem, indywidualne potrzeby mas. Czyli że samo położenie *sukienniczego przemysłu*, usuwa najzupełniej obawę nieproporcjonalnego wzrostu produkcji wełny. Parę zaś chociażby cyfr, posłużyć nam tu może za konkretny dowód.

Podług sprawozdań Boarde of Trade,--wywóz z Anglji w roku 1872 wynosił:

w wyrobach wełnianych 32,383,669 funt. sterl. i
w przędzy wełnianej 6,110,229 „ „
w ogóle 38,493.898 „ „
W roku zaś 1871 (wywóz) 33,286,481 funt szt. przewyżka

zatem *w jednym roku* wynosi 5,207,417 funt. szterl.; Czyli że na korzyść 1872 roku przypada 16%. (³) Ze względu na przeciąg czasu procent to znakomity. Gdybyśmy zaś obok samej Anglji zestawili nadto, w podobny sposób rezultaty sukienniczego przemysłu i krajów innych— to niezawodnie przyszlibyśmy, do powszechnie zresztą prawie, przyjętego już wniosku, że dzisiejsza cywilizowana ludność w ogóle,—w zbyt krótkim stosunkowo czasie, trzy razy tyle niż dotąd wyrobów wełnianych spostrzebowywać może.

Sumując więc streszczone tu uwagi, łatwo przyjdziemy nietylko do potwierdzenia tego cośmy już z góry zaznaczyli, że producenci nasi nie potrzebują bynajmniej lękać się zaoceanowej i zachodnio-europejskiej konkurencji, lecz nadto że przyszłość naszych owczarni przedstawia się zadowolająco. Że przeto i produkcja wełny nietylko nie traci ze swej dla nas ważności, lecz przeciwnie, nabiera tem większego znaczenia.

Jeżeli zaś tak jest w istocie, to i ujęcie w karby pewnej kontroli zewnętrznej, samych tranzakcyj wełnianych, zdaje się być warunkiem niezbędnym; a przedewszystkiem sam pogląd na kwestję sprzedaży wełny z punktu zdrowej ekonomiki handlowej, znalazłby się winien na czasie. Najprzód więc co do ogółu tranzakcyj wewnętrznych,—to w jakim mianowicie stosunku dopełniają się one na miejscu, a w jakim koncentrują się na targach? Ogólna krajowa produkcja wełny dochodzi do 150,000 tysięcy pudów. Dowóz zaś przez producentów na zeszłoroczny jarmark warszawski wynosił około 50.000 pudów. Przypuściwszy, że niektóre okolice odleglejsze od Warszawy a bliższe natomiast np. Wrocławia, dostarczyły na zagraniczne rynki także część jakąś, to w każdym razie niewiele więcej jak ⅓ dostawiono wprost na targi, ⅔ sprzedano na miejscu. Ktokolwiek zaś zna prowincjonalne nasze stosunki w ogóle, ten przyzna niewątpliwie, że jak sposób zbytu wszelkich produkcyj rolniczych, tak i *miejscowa* sprzedaż wełny, o ile w korzystnych dla handlujących, o tyle w smutnych dla producentów urzeczywistnia się warunkach. Przyjrzyjmy bo się tylko warunkom tym bliżej. Nie mówiąc już o producentach zmuszonych sprzedawać jak zboże z wiosną „na pniu“, tak wełnę w zimie na owcach, znakomita jeszcze pozostaje część sprzedających w czasie właściwym, lecz *bez świadomości cen rzeczywistych* praktykowanych na rynkach zagranicznych, bez pojęcia o *konjunkturach bieżących*. Zjawił się np. małomiasteczkowy wełniany handlarz, czy komisant jakiejś handlowej firmy, i wypowiedziawszy całą litanję zarzutów, np. że pranie złe, wełna za sucha lub za tłusta, za gruba lub za cienka, kupuje zganiony towar. Lecz kupuje go tak, że po strąceniu na tłuszcz 70% do 80% gdy takowy wynosi właściwie 30% lub 40% (¹), obok zapewnienia zysków delegującej go handlowej firmie, obławia się jeszcze znakomicie wyzyskiem *na własną rękę*. A producent co na to? Producent naturalnie sprzedaje i.... otrzymuje ½ rzeczywistej ceny. Obok powyższych okoliczności i ze względu na pożądane uproszczenie i jasność w tranzakcjach, na czem producenci zyskaćby mogli, pożądanem byłoby przyjęcie w odnośnych obliczeniach normy wagi krajowej (puda) zamiast dotychczas praktykowanego uzansem centnara 124 funtowego i waluty rublowej (zamiast talara).

Przy określonych więc wyżej warunkach sprzedaży miejscowej, za jedyny jak dotychczas punkt wyjścia dla producentów, pozostaje *bezpośrednia* dostawa wełny na jarmark. I w istocie, w części, przeciwko wyzyskiwaniu wędrownych czy miejscowych, większych czy drobniejszych spekulantów—jest to jedyny środek. *W części* jednakże, powtarzamy. Obok bowiem nader ważnego względu, że dostawa na jarmark z miejsc zwłaszcza odleglejszych znaczne stosunkowo pociąga za sobą koszty, jest i tu wiele względów ujemnych. A ceny np., a łatwość i pewność zbytu? Ceny... zależą w mniejszym wprawdzie nierównie stopniu, lecz zależą zawsze od dobrej (?) woli kupujących;—łatwość zbytu— od natrętnego udziału pokątnych pośredników. Biada producentowi który nie zniósłszy się zaraz za przybyciem na targ, *bezpośrednio* z hurtowym kupcem, odpycha jednak usłużną pomoc faktorów. Wtedy może sobie siedzieć na wyładowanych towarem workach i wyczekując nabywcy przypatrywać się jedynie, jak, skoro ten się znajdzie, otacza go jednocześnie całe grono faktorów z przedstawieniami, dziewięciu np. innych korzystniejszych tranzakcyj. Nabywca naturalnie korzystając niejako z owej fałszywej konkurencji sprzedaży, w inną niby zwraca się stronę.— a sprzedający znudzony powtarzaniem się podobnych historji,— rad nie rad— przyjmuje pomoc faktora. O ile podobny wpływ pośrednictwa jest *rzeczywistym*, dość w czasie jarmarku odwiedzić nasz bankowy skład wełny i zaobserwować bliżej wszystkie cechy uskutecznianych tam obrotów. Tak więc sprzedaż wełny na miejscu przedstawia się dla producentów najfatalniej. Sprzedaż zaś jarmarczna, dla bardzo wielu z nich, ze względu mianowicie na koszty i warunki frachtowe—niedostępna jak w ogólności znów, niewiele od miejscowej racjonalniejsza w zasadzie.

W obec przeto takiego stanu rzeczy, co pozostaje? Produkcja (jak to staraliśmy się już zaznaczyć) wełny, mając bądź co bądź niezawodną przyszłość przed sobą—ma dla nas tem samem istotnie cenne znaczenie, powinnaby słowem w przemyśle rolniczym stanowić źródło znakomitego dochodu. Gdy tymcza sem sama znów organizacja wełnianego hand'lu jest anormalną i dla producentów szkodliwą.

Stosując się do ram dziennikarskiego artykułu, nie możemy rozwinąć tu szczegółowo najskuteczniejszych podług nas, w tej kwestji środków zaradczych. Nie możemy jednak pominąć streszczenia pewnych uwag, w zasadniczym choćby zarysie. Przedewszystkiem, co producenci wełny mają wybrać? Sprzedaż miejscową, czy jarmarczną? Bez zaprzeczenia tę ostatnią. Bądź co bądź, targ *publiczny* nad sprzedażą *domową* ma niezawodną i powszechnie zresztą uznaną wyższość. Lecz odnośnie do targów najbliżej nas interesujących, naszych, to przeciw nieproporcjonalnym, względnie do małych partyj kosztom dostawy z jednej,—anormalnemu zaś pośrednictwu, i pewnej dowolności cen—z drugiej strony—jakie należałoby przeciwstawić środki;—tak, by sprzedaż słowem jarmarczną, uczynić o ile dla jak największej liczby producentów dostępną, o tyle rzeczywiście korzystną.

Co do pierwszego, to jest co do możliwości zwiększenia bezpośredniej dostawy,— tu zdaniem naszem jedyny środek stanowić może zdrowo pojęta koalicja—samych producentów,—solidarność ich raczej na własnym interesie oparta. Środek zaś podobny urzeczywistnićby się dał może, w dwóch mianowicie formach.

(¹) Szczegóły patrz: „Wełnictwo“ Trylskiego, str. 144, rozdz. „Spieniężenie wełny“.

(²) Dowóz z Australji w niespełna lat 20 zwiększył w czwórnasób.

(³) Ziemianin "Konjuktury na wełnę w roku bieżącym“ (1873).

(¹) Przeciwko wyzyskiwaniu na procencie „tłuszczopotu“, p. Trylski w swem Wełnictwie radzi dwa środki: albo sprzedawać praną fabrycznie wełnę, albo w stosunku do fabryeznie pranej ustanawiać ceny.

Ze względu tak na rady te bliżej tam rozwinięte, jak i na wiele innych praktyczno-ogólnych czy specjalnych, a zarówno sprzedaży. jak i samej produkcji wełny dotyczących poglądów autora, życzyćby należało, by cenna i jedyna u nas w tym przedmiocie pomieniona książka, znalazła się w ręku każdego producenta-wełniarza. (Przyp. autora).

Albo w formie spółek *dostawowo-jarmarcznych*, mających na celu zbieranie z danej okolicy wszystkich, zarówno większych jak i drobniejszych partyj wełny, dla dostawienia takowych *razem* na tutejszy jarmark warszawski, czy też na bliższe stosunkowo zagraniczne rynki, (skutkiem czego koszty frachtowe dla pojedynczych producentów wypaśćby musiały znakomcie tańsze), albo też w formie *finansowych spółek wełnianych*, mających za zadanie cząstkowy, od mniej zamożnych współ-producentów skup wełny, oraz odpowiednio potrzebie, udzielanie tym ostatnim zaliczek.

Że postawiona w ten sposób solidarność samych producentów, przeciw monopolowi całej warstwy drobnych spekulantów, zespolony kapitał pierwszych przeciwko pojedyńczym kapitalikom ostatnich, podziałaćby tu mogły najskuteczniej, że chroniąc mniej zamożnych producentów od wyzyskiwania, mogłyby tem samem całemu handlowi wełną nadać zdrowy i racjonalny kierunek, to rzecz zdaje sie jasna i dla najzwyczajniejszej logiki dostępna. Siła słowem i skuteczność tego rodzaju środka, przemawia sama za sobą. Mimo to jednak wiemy dobrze, że dla urzeczywistnienia go potrzeba przedewszystkiem ze strony interesowanych trzech zasadniczych warunków: praktycznej zaradności handlowej, pewnej żywotności ekonomicznej i duc a solidarności w sprawach zarówno osobistego jak i społecznego dobra. Że zaś o istnieniu tem warunków tych pozwalamy sobie jeszcze *jak nateraz* wątpić, przeto i *natychmiastowa praktyczność* środków powyższych, *na dziś* przynajmniej, nie zdaje się być pewną.

Tem też więc silniej interesować winna, handlu wełnianego w ogóle, a jarmarków naszych w szczególności, ujemna strona druga, a dotycząca mianowicie anormalnego ustroju pośrednictwa i braku wszelkiej kontroli cen jarmarcznych. Otóż tu. jak i w wielu innych tranzakcjach towarowych, jedynym znów środkiem zaradczym staćby się mogła owa, od tak dawna pożądana *giełda produktów*. Środek ten atoli, dzięki dotychczasowemu kierunkowi giełdy warsz. był zaniedbanym Być może iż z nową organizacją giełdową, przed wszelkiemi innemi reformami wprowadzonym zostanie w życie. Czy jednak tak będzie w istocie, i jak rychło — nie wiemy. W każdym więc razie przed uorganizowaniem giełdy produktów, byłoby arcy pożądanem, by nowy urząd giełdowy na tutejsze jarmarki wełniane delegował był *meklerow przysięgłych* by ci: z jednej strony działalnością swą, ograniczając nadmiar pośredników pokątnych, z drugiej zaś, każdą dopełnioną cząstkową tranzakcję, każdą raczej cenę umowną, notując we właściwej księdze dawali przecież jakąś rękojmię co do *rzeczywistości* cen bieżących. Słowem by *meklerzy przysięgli*, nie zaś zgraje faktorów, reprezentowali jak we wszelkich stosunkach handlowych tak i tu niezbędne *pośrednictwo*. Co do tej wreszcie propozycji ostatniej, to jest co do delegowania meklerów, radzibyśmy w obec uorganizowanej giełdy produktów, widzieć ją stosowaną na rok przyszły z samej już natury rzeczy. Radzibyśmy raczej na ten czas, widzieć już samą giełdę produktów, a z nią wszelkie jej szczegółowe czynności i ogólne następstwa.

Bądź co bądź w końcu, w obec coraz baczniejszego zwracania uwagi ogólnej na ekonomiczne interesy kraju, sądzićby poniekąd należało, że i kwestja wełniana nie pozostanie, nadal w fałszywem kole rutyny i... apatji. Że przeciwnie uwagi powyższe co do jej reformy, pod naciskiem zarówno samych producentów jak i w dobrej wierze działać usiłującego kupiectwa, z naszkicowanej tu teoryjki, przemienią się w rzeczywistość. Czy tylko *tak* będzie w istocie? Ha.... cierpliwości!

O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie.

(Ciąg dalszy, zob. Nr. 24.)

Podawszy w ten sposób *zasadnicze przyczyny*, wstrzymujące głównie rozwój rolniczej pracy żydów, jak niemniej streściwszy tychże przyczyn *skutki* z kolei przejść nam należy do wskazania odpowiednich, *zaradczych środków*. Lecz jeżeli podziwialiśmy wyżej, — niezmierną *siłę pierwszych*, — jeżeli obecnie zastanawia nas olbrzymia *doniosłość drugich*, — to o ileż potężną przedstawić nam się winna *skuteczność trzecich*. Jakkolwiek więc, aż nadto dobrze pojmujemy całą trudność naszego zadania, to jednak wsparci zasadą: że ogrom złego nietylko nie powinien nas zrażać do szukania nań lekarstwa, lecz przeciwnie zahartować naszą wolę i podnieść wytrwałość; — postępujmy dalej.

Przedewszystkiem połóżmy tu *zasadniczą podstawę* owych *zaradczych środków*. Podstawą zaś taką ma być: *solidarna wspólność działania polegająca na wytwarzaniu odpowiednich związków i stowarzyszeń*.

Ktokolwiek zechce rozpatrzyć się uważnie w nowych ideach XIXgo wieku, ten bezwątpienia przyzna, że wiek ten, obok wielu cech charakterystycznych, — śmiało nazwaćby można *wiekiem stowarzyszeń*. Potęga i skutki wspólności usiłowań, — widnieją na każdym kroku życia — wszystkich, idących drogą rzetelnego postępu ludów dzisiejszych. Wprawdzie siła łączenia się, w identycznym celu i starożytnym była już znaną. — „Concordia parve res crescunt, discordia maximae dillabuntur“ — często wprawdzie powtarzali Rzymianie: lecz samo urzeczywistnienie tej zasady, samo przyobleczenie jej w ciało, stało się chlubną zdobyczą, socjalno-ekonomicznych pojęć, naszego dopiero stulecia. „Stowarzyszenia bowiem, jak powiada Garnier, stworzyły najpotężniejsze zakłady nowoczesnego przemysłu, eksploatacji kruszców, instytucje kredytowe i ubezpieczeń: bez nich nie ujrzelibyśmy powstających jakby pod czarnoksięską różczką, tak licznych dróg komunikacyjnych lądowych i morskich, szos, kanałów, uregulowanych biegów rzek, dróg żelaznych, telegrafów, przecinających morza, łączących lądy, ożywiających wszelkie elementy cywilizacji w oświeconych krajach, a wywołujących je do życia w krajach w tyle w tym względzie pozostałych.“ Rzućmy tylko okiem na społeczno-ekonomiczne stosunki Anglji, Niemiec, Francji, a zostaniemy zdumieni niezliczonem mnóstwem istniejących już tam najnowszej formy i zadania związków. Im bardziej liczba ich wzrasta, im silniej zakres ich i wpływu się rozszerza, tem skuteczniej krzewi się oświata, tem szybciej wzrasta dobrobyt. Lecz ów prąd *solidarnego działania* i nasze także społeczeństwo przenika coraz widoczniej. I u nas już niejedna prawdziwie użyteczna, na wpólności usiłowań oparta myśl urzeczywistnioną została... Słowem, i w naszej społeczności idea stowarzyszeń kiełkuje coraz silniej. To też i w kwestji tak niezmiernie ważnej, jaką jest uspołecznienie faktorsko-handlowej kasty żydów skierowanie jej w tym celu ku rolnictwu, wprowadzenie w życie odpowiednich stowarzyszeń, znaleść się może nader na czasie, stając się najskuteczniejszym i wprost do celu prowadzącym środkiem. A to tem więcej, że solidarna odrębność żydów, tylko również siłą solidarności całego ogółu złamaną i zniszczoną być może. Dotychczas bowiem wszelkie na tem polu usiłowania, prawie wyłącznie pochodziły z inicjatywy państwowej: nie było atoli wspólności usiłowań ogółu, nie probowaliśmy na tem polu zjednoczonych sił własnych. A przecież jak powiada Mill: „roztrząsanie interesów wspólnych i kierowanie niemi, bywa najwyborniejszą szkołą w której się ludzie uspołeczniają i zarazem źródłem, z którego wypływa owo pojmowanie praw publicznych, jakiem się odznaczają ludy pełnoletnie“(1). „Siła zbiorowa (ekonomiczna) powiada znów Supińską porywa i unosi jednostki, a to co się stanie dążnością powszechni, i uczuciem powszechnem, przejść musi w życie powszechne“. (2)

Jeżeli myśl uspołecznienia żydów a przedewszystkiem skierowanie ich ku pracy rolnej, ma przejść u nas w życie prawdziwe, jeżeli ma zostać urzeczywistnionym faktem, — potrzeba jedynie, by konieczność wspólnej w tym celu inicjatywy stała się zasadą zbiorowego działania tak samych ukształconych żydów, jak niemniej i chrześcjan naszych. Potrzeba aby dwa te elementy, zjednoczywszy się wspólnie (ekonomicznie) przedsięwzięty stanowczo, — wyrwać z odosobnienia ów osobliwy element trzeci.

Do tak postawionej zasady *ekonomicznej reformy żydów* przystąpmy nieco bliżej, rozpatrzmy się w niej więcej szczegółowo Przedewszystkiem wszelkie, na zasadzie tej oprzeć się mogące *zjednoczone działanie*, (względnie do wykazanych już trzech głównych zajmującej nas reformy przeszkód) — starajmy się uwydatnić w trzech oddzielnych formach, przedstawić je raczej w tyluż najodpowiedniejszych *kategorjach stowarzyszeń*. Takiemi zaś zdają się nam być:

1. *Towarzystwa postępowej oświaty żydów* zawiązywane przez ukształconą klasę ich współwyznawców.

2. *Spółki i stowarzyszenia handlowe miejskie* zakładane przez chrześcian, a mające na celu bezpośrednie zniesienie nadmiaru pośrednictwa przez ograniczenie faktorsko-handlowych stosunków żydów.

3. *Towarzystwa rolniczej zachęty żydów*, wytwarzane tak pośród samych ukształconych żydów, jak niemniej i chrześcjan naszych.

(1) Patrz: „Zasady Ekonomji politycznej, str. 518 tom 2-gi.
(2) Patrz: „Myśl ogólna Fizjologji powszechnej, str. 283.

Mając przed oczyma te *trzy formy stowarzyszeń*, mających posłużyć za szczególowe *środki skierowania żydów ku pracy w rolnictwie*, starajmy się każdą z tych form cokolwiek szerzej rozwinąć.

Na powierzchowny rzut oka, *stowarzyszenia pierwsze*, wydać się mogą jedną z marzycielskich utopij, a co najmniej środkiem niezmiernie oddalonym od możliwości praktycznej. Po głębszem jednak zastanowieniu się, a nadewszystko po bliższem zbadaniu zewnętrznych warunków, w jakich *dzisiaj* tego rodzaju towarzystwa powstawać i istniećby mogły; sąd pierwotny taki, zmienić się niezaprzeczenie musi. Nikt zapewne nie chce przeczyć, że równocześnie z przenikającem oniemal wszystkie warstwy nasze światłem postępu, w żydowskiej także społeczności występują coraz liczniej jednostki, przyjmujące prawdziwie europejskie znamię. Indywidua podobne w każdej prawie okolicy kraju dosyć często spotykać się już dadzą; przyznanie zaś w tym względzie największej zasługi, należy się niezaprzeczenie tak b. Szkole Rabinów, jak niemniej b. Szkole Głównej, oraz naszym Uniwersytetom. Lecz owe wystające po nad ciemne tłumy swoich współbraci jednostki, aż nadto dobrze pojmują kierunek owych mas fanatycznych, widzą jasno ich moralną a częstokroć i materjalną nędzę,— jednak rostrzelone oddzielnie, zajęte wyłącznie sobą, nie są w stanie na masy te wywierać pożądanego wpływu. Gdy przeciwnie inteligencje te żydowskie jakkolwiek słabe liczbą, to jednak silne rzeczywistą oświatą—podawszy sobie ręce, zrozumiawszy swoją solidarność w jednym wpólnym a szczytnym celu, mogłyby najdzielniej przyczynić się do zwrócenia swych współwyznawców na drogę działalności godnej istoty ludzkiej. Dziś niepotrzeba już dowodzić powszechnie uznanej prawdy, iż należyte ugruntowanie w przekonaniu tak pojedynczego jak i zbiorowego człowieka, jasnego pojęcia naturalnej potrzeby rozumnej i produkcyjnej pracy, —bezwarunkowo poprzedzonem być musi dostarczeniem mu przedewszystkiem *podstawowej wiedzy*, podaniem rzetelnego światła. Najpierwszem przeto zadaniem inteligentnej klasy żydów, winno być jednoczenie się w celu szerzenia w ciemnych masach postępowej oświaty ogólnej. Jakkolwiek bowiem obecnie, liczba dzieci starozakonnych uczęszających do cherejdów, stosunkowo do całkowitej ich ludności jest nader znaczną, chociaż żadne może plemię nie posiada u siebie do tego stopnia rozpowszechnionej nauki czytania i pisania, to jednak oświata taka w obec olbrzymiego narastania powszechnej wiedzy ludzkiej, oparta wyłącznie na gruncie talmudu, w miejsca umysłowych korzyści przynosi straty, sprowadzając apatyczny intelektualny zastój. Ten przeto, tak rażąco fałszywy sposób pierwiastkowego kształcenia, mógłby zostać usuniętym jedynie siłą nacisku stowarzyszonych inteligentnych kółek żydowskich. Stowarzyszenia bowiem takie, mając za sobą wspólność usiłowań i doniosłość idei, utworzywszy przedewszystkiem zakład wychowania elementarnych nauczycieli i nauczycielek, w następswie organizowaćby mogły, (w różnych miejscowościach kraju), *najnowsze elementarne zakłady naukowe dla żydów* płci obojej. Zadaniem zakładów byłoby kształcenie młodzieży żydowskiej wedlug *nowych systemów edukacyjnych*. Niemniej staraniem stowarzyszonych, powstawaćby mogły miejscowe biblioteczki i czytelnie, jak również wydawnictwa tanich książek, pism perjodycznych, pomnażać się środki umysłowe, na reformę dotychczasowej oświaty żydów najskuteczniej wpłynąć mogące. Obok jednak podobnej działalności samych stowarzyszeń, niezbędnem staje się silne poparcie i czynna protekcja władzy państwowej. Bezpośredni bowiem udział tej ostatniej, mógłby się tu okazać nader skutecznym:

1. przez ograniczenie tak rozgałęzionej obecnie u żydów edukacji domowej—wymagając od dawnych belferów kwalifikacji naukowej odpowiedniej tej, jakąby posiadali nauczyciele wspomnionych *szkół elementarnych*—i

2. przez wprowadzenie obowiązującego ludność tę *przymusowego systemu nauczania*, w uorganizowanych w ten sposób niższych naukowych zakładach.

W takich to warunkach stowarzyszenia istotnie ukształconych żydów, okazaćby mogły niesłychaną doniosłość. Co zaś najważniejsza, to wówczas dopiero *możność zwrócenia ich ku produkcyjnej pracy w rolnictwie*, staćby się musiała naturalnym reformy takiej oświaty wynikiem.

O skuteczności zresztą podobnych stowarzyszeń edukacyjnych i o ich niezmiernej sile i potężnym na rozwój oświaty wpływie, przekonywają nas niezbite fakty z życia innych narodów czerpane. Oto między innemi doskonały przykład. Do roku 1830, w Anglji było zaledwie kilkanaście szkół elementarnych, a ogólna ciemnota była udziałem całych mas ludowych. W przeciągu kilku lat następnych, zawiązało się kilka większych prywatnych stowarzyszeń mających na celu podniesienie elementarnej edukacji ludu a w następstwie tych kilku centralnych, potworzyło się wkrótce mnóstwo drobnych takichże związków.

Stowarzyszenia te rozwinęły cały systemat ludowego wychowania, będący wynikiem jedynie społecznej inicjatywy; rząd bowiem pomagał tylko pieniężnie i to bardzo umiarkowanie, mianowicie w $^1/_{10}$ części ogólnej sumy wydatków. Rezultat działania stowarzyszeń w roku 1859 był następujący: 37 zakładów przygotowujących rocznie do 1000 elementarnych nauczycieli i nauczycielek; 3000 szkółek elementarnych; w każdem mieście bibljoteki i czytelnie ludowe, w których darmo lub za opłatą 3 kopiejek, robotnik może czytać między innemi wszystkie prawie gazety i wszystkie pisma perjodyczne. Staraniem nadto stowarzyszeń wydano mnóstwo tanich książek, w ogromnej liczbie egzemplarzy; wychodzi kilka niezmiernie tanich pism ludowych; w bardzo wielu miastach dla robotników założono wieczorne klasy, lekcje publiczne i t. p.(1)

Nie sądząc aby wobec podobnych faktów, zachodziła potrzeba szerszego rozwodzenia się nad skutecznością podobnych stowarzyszeń edukacyjnych—dodamy tu jedynie, że i naszym, na polu oświaty wspólnie *działającym* ukształconym żydom nie zbywałoby ani na materjalnych środkach, ani też na wrodzonej im wytrwałości. I byle jak najwięcej poczucia ogólnego dobra—owego przekonania, że wyrwanie całych zastępów współbraci z objęć zabójczego fanatyzmu i ciemnoty, jest pierwszorzędnym obywatelskim ich obowiązkiem, że wreszcie cała odpowiedzialność za szkodliwą zastępów owych odrębność, obecnie już na nich przedewszystkiem spada,—a *towarzystwa postępowej oświaty żydów* nie pozostaną w rzędzie marzycielskich mrzonek. Przeciwnie przechodząc w rzeczywiste życie, staną się faktem najpłodniejszym w następstwa.

(Dokończenie nastąpi).

CUKROWNICTWO.

Kość palona czyli spodjum, jej fabrykacja i użycie.

(Dokończenie, zob. Nr. 22)

III.

Przy wypróżnianiu wyżej wzmiankowanych garnków, znajdujących się jeszcze w temperaturze niezbyt niskiej, koniecznem jest otrzymać grudki odpowiedniej wielkości t. j. nadać kalcynatowi, który z powodu wysokiej temperatury się sproszkował, kształt bryłek bardziej zbitych, ziarnistych.

Uskutecznia się to przez polewanie zimną wodą (0° do 12°) za pomocą konewki. Dające się przytem słyszeć trzeszczenie jest skutkiem nagłego oziębienia, przez co kalcynat twardnieje i rozpada się na części. Z tej to przyczyny, spodjum sprzedawane w handlu, jest zawsze cokolwiek wilgotne. Następuje proces rozdrabniania. Uskutecznia się ono najkorzystniej za pomocą dwóch walców żelaznych obracających się w strony przeciwne, mających 55cm. długości i 20—24cm. średnicy.

Jeden z nich jest z twardego żelaza, zupełnie gładki, drugi t. z. „walec do krajania" zbudowany jest w sposób następujący. Jądro jego jest z żelaza lanego, około 15cm. kwadr, na nie wsunięty jest rząd pierścieni także z żelaza lanego, ostrokończastych na zewnątrz, z których każda para tworzy zagłębienie odpowiadające wielkości najgrubszego ziarna, jakie się chce fabrykować, mogące to ziarno swobodnie przepuszczać.

Pierścienie za pomocą czterech kołków żelaznych zsunięte są na czworokańciastem jądrze, w ten sposób, że na każdym końcu walca znajduje się zastawa, przez co poruszanie się pierścieni na jądrze w tę lub ową stronę, jest niemożebne. W tylnej części walca, w miejscu odpowiadającem zupełnie średnicy, znajduje się dobrze umocowany wyczyszczacz, odpowiadający zagłębieniom walca, oskrobujący je starannie od spodu przy każdym zwrotnym obrocie walca. Forma tego wyczyszczacza lanego również z mocnego żelaza i dobrze dopasowanego, jest taka sama jak grzebienia. Przez odpowiednie urządzenie zasówki u spodu, kalcynat za pośrednictwem mocnej

(1) Patrz: John Stuart Mill „Zasady Ekonomji politycznej" tom 2-gi stron: 522—przyp: pols. tłom.

zasuwy blaszanej stanowiącej dno spodniej części i wysuwalnej prawie do miejsca zetknięcia się z sobą obu walców, wprowadza się pomiędzy takowe. Zasuwa blaszana podnosi się i opada za pomocą korby, przy każdorazowym jej obrocie przez co zawsze część kalcynatu znajdującego się na spodzie, dostaje się między walce. Przytem winien robotnik zwracać uwagę na kalcynat znajdujący się na zasuwie blaszanej i wyrzucać z pomiędzy niego ciała szkodliwe dla walców, jak: kamienie, przymieszki żelazne i t. d.

Ponieważ walce obracają się za pomocą kół zębatych w strony przeciwne, kalcynat zostaje przez nie uchwycony i pomiędzy niemi przesunięty, przez co rozmiażdża się na części niewiększe od najgrubszych ziaren typowych (numerów). Rozumie się samo przez się, że wpadają przy tem i wszystkie części odpowiadające mniejszym wielkościom typowym (numerom), jako też i części proszkowate (sadze), specjalnie w skutek miażdżenia się tworzące.

Pod walcami znajduje się w taki sposób mieszanina wszelkich numerów od 1cm., aż do wielkości pyłu. Zauważyć należy, że skoro przy wpadaniu kalcynatu między walce powstaje podskok w skutek tego, że niecały kalcynat został schwytany, usuwa go robotnik przez uderzenie młotem drewnianym.

Pod walcami owa mieszanina ziaren znowu pada na silnie umocowaną blachę sawalną, która wprowadza ją w murowany otwór kwadratowy odpowiedniej wielkości, przez jaki za pomocą paternostra, dostaje się na pierwsze piętro, gdzie się wysypuje do wnętrza sortownika. Przyrząd ten składa się z pewnej liczby przetaków, odpowiadającej liczbie numerów, w wielkości których stosownie do odbytu ziarna zamierza się fabrykować. Jest ich zwykle 6. Przyrząd ten zbudowany jest jak następuje:

Owe 6 przetaków plecionych z drutu miedzianego, mające każdy po 175 cm. długości i 75 cm. szerokości stawione są ponad sobą w wysokiej zamkniętej szafie drewnianej w ten sposób, że leżą na płaszczyźnie pochyłej do 20°; przyczem po zatrzymaniu w górnym przetaku ziaren odpowiedniego numeru, ziarna należące do pozostałych numerów z końca przetaka przechodzą na początek drugiego przetaka i tak dalej; aż do najgrubszego z fabrykowanych numeru (Nr. 5). Jeżeliby się jednak w ostatnim przetaku znalazły kawałki większe, należy je jeszcze raz poddać działaniu walców. Przetaki same mają ruch w kierunku w którym kawałki padają; spowodowanym on zostaje za pomocą stępy podnoszącej się na wysokość 4cm. przez to, że przetaki podnoszą z powodu iż poruszają się na wiszących panewkach, bądź własną ciężkością, bądź za pomocą sprężyny opadają na dół, przez co wywołuje się tak przesianie ziaren danego numeru, jak i spuszczanie się w dół ziaren pozostałych numerów. Pod każdym przetakiem znajduje się podłoga wysuwalna mająca kształt trójkątny lejkowaty, tak że za każdym razem ziarna przesianego numeru wysuwają się na zewnątrz, i wsypują w podstawiony worek, jako towar gotowy.

W szafie w której przyrząd do sortowania znajduje się, są po bokach, w miejscach gdzie pojedyncze przetaki opatrzone są wysokiemi na 5 cm. zasuwami (w celu by węgle po bokach nie spadały nierozgatunkowane), drzwi dające się otwierać, tak w celu wejrzenia w razie zawad, jak i dla wyjęcia przetaków w celu reparacji.

Doszliśmy zatem do wyrobienia produktu w 6 rozmaitych numerach, rozpatrzmy teraz ich dobroć i zastosowanie.

Zanim jednak pójdziemy dalej, opiszemy proste postępowanie dające możność dosyć dokładną oznaczenia wilgoci znajdującej się w węglu kostnym, gwarantowanej w handlu nie więcej jak na 8%. W tym celu bierze się 100 sztuk tak zwanych loftek równej wielkości i waży się na wadze z szalkami mosiężnemi równa ilość ziaren węgla poddawanego rozbiorowi, przyczem ustala się ich temperatura. Następnie rozgrzewa się węgiel na szalce nie więcej jednak 100° Celsjusza, nie ogrzewając loftek znajdujących się na drugiej szalce. Ulatnianie się pary wodnej, zmusza dla utrzymania równowagi do wyjmowania loftek z szalki. Ogrzewanie węgla prowadzi się dotąd, póki przy pełnej równowadze, żadnej loftki zdjąć już nie można. Potem ostudza się węgiel do poprzedniej temperatury, powraca się za pomocą dodania loftek równowagę i liczy się kulki pozostałe po za szalą.— ilość ich oznacza procent wilgoci. Należy jeszcze raz zwrócić uwagę, by nie ogrzewać powyżej 100° C. gdyż w razie przeciwnym otrzymalibyśmy rezultat fałszywy. (¹)

Pod względem ocenienia własności odbarwiania, lepszy węgiel daje się odróżnić przez porównanie go z węglem już używanym. W tym celu bierze się dwa węgle równej wagi i filtruje przez nie naczynia równe zawierające płyn zabarwiony cukrem palonym. Węgiel, przy którym płyn jaśniej się filtruje jest lepszym.

(¹) Do tego samego rezultatu można dojść, ważąc pewną ilość kości palonej, usuwając z niej wilgoć przez ogrzewanie i ważąc powtórnie. Różnica wagi łatwo daje się oznaczyć w procentach.

IV.

Pozostaje nam jeszcze opisać użycie 6 znanych już rozmaitej wielkości numerów produktu; zaczynając od 4 numerów ostatnich, 2—5-go znajdują zastosowanie w cukrownictwie pod nazwą „*spodjum*". Wielkość ich dochodzi od 3 do 8 mm. Jak wyżej powiedziano, fabrykanci cukru wymagają od dobrego węgla, by ziarno jego było jednostajnej wielkości, wolne od pyłu i sadzy (Nr 0) dobrze kalcynowane t. j. koloru czarno-aksamitnego, niezbyt dziurkowate i by nie zawierał wilgoci więcej jak 8%.

Przy tem należy zwrocić uwagę że patentowany ciągły filtr węglowy inżyniera Zinnekera, odpowiada głównemu zadaniu oszczędzenia węgla i jednoczesnego wysłodzenia.

Nr 1 wielkości ziaren od 1—2 mm. używanym był pierwotnie w fabrykach olejów mineralnych do filtrowania parafiny, w przekonaniu że jest czystym kalcynatem. Dziś fabryki rzeczone używają w tym celu proszku, wyrabiającego się z sadzy (Nr 0) zmielonej i spytlowanej. Pokazało się jednak, że w sadzach zawarte są w kształcie pyłu przymieszki nieczystości, jakie były w produkcie surowym, w skutek czego bardzo małe otrzymać się dają rezultaty przy użyciu proszku tego w pomienionej fabrykacji. Należy się zatem starać otrzymać czysty przez zmielenie i spytlowanie Nr 1, posiadającego już ziarno czyste, ten drożej wprawdzie kosztuje niż otrzymywany z sadzy, owe kilka groszy jednak niewiele stanowią przy zużyciu 3—5% parafiny w porównaniu zwiększą ceną ulepszonego przez to produktu.

Należy się teraz zastanowić nad użyciem sadzy (Nr. 0). Z powodu zawierania wielu nieczystości, które przyjęły barwę czarną, nabywa się ona w handlu tylko z gwarancją za procent zawartego w niej fosforanu wapna.

Używa się ona w fabrykacji nadfosfatu. Lubo istnieją fabryki specjalne, otrzymujące ten produkt z użytej kości palonej, fosforytu i t. p; jednakowoż niektórzy fabrykanci używają w tym celu specjalnie swieżej sadzy. Przytem na 100 funtów węgla, używa się około 80 funtów kwasu siarczanego komorowego. Proces polega na ścisłem pomieszaniu zwilżonego węgla z kwasem, dającem się najlepiej uskutecznić na patelniach ołowianych (mogących objąć 3—5 ctnr.), przez co część (około 12—18%) zawartego fosforanu wapna z zamienia się na wolny rozpuszczalny w wodzie kwas fosforny, będący główną częścią składową mierzwy dla roślin zbożowych.

Mieszanina wychodząca z patelni wylewa się na kupę, gdzie proces pomieniony przemiany przyspiesza się w skutek wywiązującego się przy tem ciepła.

Gdy pomieniona kupa się ochłodzi i mieszanina o tyle oschnie że się daje ująć, przecedza się przez przetak suwalny z siatką około 3 mm., celem lepszego rozdziału. Produkt ten, znany w handlu pod nazwiskiem nadfosfatu, albo nadfosforanu wapna, transportuje się w beczkach, a w nowszych czasach i w workach wagi 100 funtów brutto.

Zastosowanie olejku terpentynowego w Weterynarji.

(*Dokończenie*).

Mimo licznych zastosowań wewnętrznych, przytaczamy tu tylko te chorobliwe stany, w których użyty olejek terpentynowy okazał szczególne działanie a mianowicie:

1. W chorobach zaraźliwych charakteru ulegającego, w połączeniu ze znacznem obrzmieniem ciała, jak to ma miejsce w chorobach węglikowych, karbunkułowych.

2. W chorobach gastrycznych połączonych z powolnem osłabieniem żołądka i kanału kiszkowego, w utracie apetytu, niestrawności bydła rogatego, w nadzwyczajnych rozdęciach żołądka w kolce wietrznej u koni, pochodzącej szczególnie w skutek organicznego osłabienia, w odęciu bydła rogatego.

3. W cierpieniach chronicznych przy nieustającej lub często powtarzającej się żółtaczce, niechęci do jadła szczególniej gdy zarazem towarzyszy zażółcenie błon śluzowych pyska, w motylicach wątrobowych (distama hepaticum) u bydła i owiec i w ogóle w robactwie wnętrznem.

4. W chorobach zapalnych charakteru astenicznego

w gorączkach zgniłych, reumatycznych, nerwowych, kiedy upadek i brak pobudliwości dochodzi do wysokiego stopnia.

5. W czasie postrzeganych przesileń chorobnych, kiedy takowe następują przez drogi urynowe albo kiedy, z powodu wewnętrznych źle ukończonych zapaleń, choroba przechodzi w wodną puchlinę.

6. W paraliżu reumatycznym, w długotrwałych cierpieniach kopyt dolegliwych i zastarzałych ulegających ranach: jako środek pobudzający osłabiony organizm.

7. W zastarzałej ulegającej biegunce, w chronicznem zaflegmieniu płuc i kanału powietrznego.

8. W uporczywych wyrzutach skórnych, z powodu których stan zwierzęcia nadzwyczaj jest wycieńczony.

9. W chorobach nerwowych charakteru astenicznego, szczególniej w wartogłowie u koni, połączonym ze znacznym przytępieniem zmysłów, w bezustannej lub często powtarzającej się kolce kurczowej, szczególniej u koni starych i spracowanych.

10. W osłabieniu i powolnem funkcjonowaniu organów urynowych, zaszlamowaniu dróg urynowych, w astenicznym zastarzałym krwawym moczu, przy nagromadzeniu się piasku w pęcherzu moczowym, w osłabieniu i nieczynności szyi pęcherza urynowego, oraz niemożności utrzymania uryny.

11. W wodnej puchlinie zaskórnej jak i w uformowaniu się wodnych zebrań w jamach ciała niemniej w chronicznych wodnych obrzękłościach.

Olejek terpentynowy w chorobach wewnętrznych, w dwojakich bywa dawkach zastosowywany, a mianowicie w chorobach gwałtowniejszych podaje się w większych, a w powolnych w mniejszych dozach; i tak, w kolce wietrznej i kurczowej, odęciu bydła rogatego, robactwie wewnętrznem, w chorobach węglikowych, cierpieniach nerwowych—większe dawki przynoszą pożądańszy skutek; w tym celu używa się dla koni i bydła rogatego do dwóch uncyj, dla owiec i świń od dwóch drachm do pół uncji, dla psów od 15 do 25 kropel, w dwu razowych przerwach dziennie. Według metody angielskich weterynarzy, professor Herdwig w kolce kurczowej i wietrznej u koni, używał na jedną dawkę olejku terpentynowego od dwóch do czterech uncyj. We wszystkich innych cierpieniach olejek terpentynowy używa się w dozach dla koni i bydła rogatego od pół do czterech drachm, dla owiec i świń od jednego skrupułu do dwóch drachm, dla psów od 1 do 10 kropel w 3—6 godzinnych przestankach.

Stosownie do zachodzącej potrzeby olejek terpentynowy używa się jako mikstura, w pigułkach i powidłach; i tak w chorobach wymagających szybkiego ratunku, jako to w odęciu, nieczynnym stanie żołądka, robactwie i w ogóle we wszystkich tych chorobach gdzie są wskazane dozy większe, forma płynna zasługuje na pierwszeństwo. Ponieważ jednak środek ten w pierwotnym swym stanie, drażni błonę śluzową pyska i stać się może poniekąd przyczyną jej cierpień, przeto mięszać go należy z odwarami gorzkiemi aromatycznemi lub klejkiemi, wstosunku jak 1: 6. Środki klejkie może zastąpić poiło mączne, a najlepiej użyć tu odwaru siemienia lnianego.

Olejek terpentynowy dla zwierząt mniejszych, zawiesza się w wodzie za pośrednictwem żółtka od jaja lub gumy arabskiej, a mieszanina taka nosi nazwisko emulsji. Przy użyciu olejku terpentynowego, szczególniej w większych dozach potrzeba dobrze zbadać kanał kiszkowy, który przy zastosowaniu środka tego ma być wolny od wszelkich zapaleń.

Olejek terpentynowy wpuszczony w żyłę działa silniej od innych olejków eterycznych; sposób użycia środka tego wskazywanym jest w chorobach chronicznych nerwowych, szczególniej zalecany bywa w wartogłowie koni i w kurczu kołowatym tychże zwierząt.

Od dwóch drachm olejku terpentynowego zapuszczonego w żyłę szyjową, spostrzegamy w zwierzęciu następujące objawy: nadzwyczajnie przyspieszone oddychanie, wzrok bojaźliwy, niespokojność, drżenie muskułów, naprężenie i przyspieszenie pulsu, zaczerwienienie błon śluzowych, podniesienie temperatury skóry, wytchnione powietrze zaraz w pierwszych minutach zastosowania środka tego, okazuje zapach olejku terpentynowego.

W przeciągu mniej więcej godziny następuje powiększony odpływ uryny, która w podobnym wypadku przyjmuje kolor białawy zapachem zbliżonym do fijołków. U psów następują podobne objawy od użycia 15—20 kropel tegoż środka. Zastosowanie w tymże samym celu trzy do cztery drachm olejku terpentynowego sprowadza objawy zaduszenia i śmierć, która powstaje albo natychmiast w skutek apopleksji płucnej albo w skutek następstw wyniknąć mogących i zapalenia płuc; psy trącą życie po okazaniu się takichże samych objawów, od użycia 30 kropel leku tego.

Zewnątrz użyty olejek terpentynowy działa więcej drażniąco od innych olejków eterycznych, dla tego zaleca się szczególniej jako środek irytujący w chorobach poniżej przytoczonych. Nacieranie olejkiem terpentynowym, jakiejkolwiek części ogólnego pokrycia organizmu, sprawia dokuczliwy ból, napływ krwi i swędzenie. Zwierzę w podobnych wypadkach staje się uważniejsze, poczyna się niepokoić ociera miejsce natarte o jaki przedmiot twardy, porusza bezustannie ogonem; konie rasy szlachetnej posiadające cienką skórę, rzucają się o ziemię, ciało okrywa się obfitym potem, puls podnosi się i t. p. Psy biegają w kółko, chowają się pod kanapy, sofy i okazują dokuczliwe cierpienie piskliwym krzykiem. Razem z powyższemi objawami, które przeciągać się mogą do 20 minut, w miejscu natartem podnosi się temperatura ciała, okazuje się niewielkich rozmiarów nabrzmienie i czerwoność a w 6 do 8 godzin ciało pokrywa się pęcherzykami, które pękając wydzielają z siebie wypot wodny. Przy dłuższem i częstszem nacieraniu jednej i tejże samej powierzchni ciała, skóra poczyna się pryszczyć, rozpadać i włos wypełza a niekiedy nawet cały kawał skóry wypada i przedstawia ranę rozmaitych rozmiarów i formy. Pryszcze jednak za użyciem oleju lnianego zagajają się, a włos wkrótce porasta. Bydło rogate zmusić możemy do prędszego podniesienia się na nogi bez wpływu krzyku i użycia bata, natarłszy nogi niewielką ilością olejku terpentynowego, od którego to środka leniwa rogacizna na nogi powstaje. Wzwiędłych jednak i zaraźliwych wrzodach, olejek terpentynowy okazuje działanie drażniące, pobudzające. W ogóle olejek terpentynowy użyty zewnątrz, szczególniej w ranach i wrzodach, chciwie przez naczynia wessany zostaje, do tego stopnia że takowy w przeciągu 15 minut po opatrzeniu rany, przez płuca wyprowadzony bywa, albo wydziela się z organizmu za pomocą nerek, a uryna w tym wypadku odznacza się obfitem i częstem wydzielaniem, oraz zapachem podobnym do woni fijołków.

Olejek terpentynowy zewnątrz używa się w następujących wypadkach:

1. Jako środek stanowczo podbudzający, w zastarzałych niebolesnych i stwardniałych nabrzmieniach, sam przez się lub w połączeniu z olejkiem kamforowym (oleum camphoratum), z mąścią lotną (linimentum volatile), z szarem mydłem (sapo viridis).

W zimnych omartwieniach (sphacelus), dla oddzielenia części nieczułych, podniesienia większej czynności w miejscach znajdujących się pod cześcią zmartwiałą, dla przyspieszenia i poprawienia ropienia. W pierwszym wypadku używa się w stanie naturalnym albo z kamforą, octem drzewnym (oleum pyroliquosum) i t. p., w ostatnim z nastojkami aromatycznemi.

3. Dla prędszego obnażenia porażonych kości, chrząstek wiązadeł, zwracając uwagę na stopień cierpienia w jakiem się zadraźnione miejsce znajduje, i dla tego w podobnych wypadkach olejek terpentynowy używa się albo w stanie zwyczajnym lub w połączeniu z kamforą, spirytusem kamforowym, odwarami gorzkiemi ściągającemi, nastojkami aromatycznemi albo ucierą go się z miodem lub żółtkami od jaja w rodzaju maści lub linimentu.

4. Jako środek podbudzający, do nacierania zwiędłych i nieczułych części w chronicznych reumatyzmach, ukrytych zapaleniach, wodnych obrzękłościach, dla większego wzbudzenia czynności i powiększenia przypływu soków.

5. Jako środek poprawiający wątłe, posokowate, zgniłe i zaraźliwe rany, w połączeniu stosownie do okoliczności z wyżej wymienionemi środkami.

6. Jako środek odciągający (derivans) czy sprawujący drażnienie zewnętrznej organicznej powłoki ciała, do ocierania przy zapaleniach organów głębiej położonych, w cierpieniach nerwowych, kurczach, zapaleniu stawu udowego, w kolce kurczowej, wietrznej, w zatrzymaniu uryny skutkiem kurczu szyi pęcherza urynowego, w cierpieniu opon pokrywających więzadła ścięgna i t. p. We wszystkich tych wypadkach olejek terpentynowy może być zastosowany sam przez się, u zwierząt zaś bardzo delikatnych, czułych mających cienką skórę, używać go należy z sadłem, linimentum kamforowym spirytusem i t. p. środkami.

7. Olejek terpentynowy okazał pożądaną skuteczność w nieczułości skóry, parchach, liszajach i w ogólności we wszystkich wyrzutach skórnych gdzie stosownie do czułości i delikatności skóry miesza się z odpowiednią ilością smalcu mydła szarego, maścią rtęciową (unquentum hydrargyrum cinereum) i t. p. Nacieranie dokonywa się każdodziennie, po dwa razy przez dni trzy, skutkiem czego powstaje silne zadraźnienie skóry, wymagające na parę dni powstrzymania użycia tego środka;

po dwóch lub trzech dniach nacieranie powtarza się, a kuracja najuporczywszych wyrzutów skórnych, zwykle w przeciągu dwóch do trzech tygodni czasu ukończona zostaje; pamiętać jednak należy, że przy znacznem rozprzestrzenieniu się parchów lub liszajów, nacieranie dokonywa się nie od razu na całej powierzchni ciała przez wyrzut zajętej, lecz częściowo, a to wcelu uniknienia zbyt silnego zadraźnienia skóry.

8. Ponieważ olejek ten rozpuszcza tłuszcze i przedmioty żywiczne, oraz posiada własność niszczenia pierwiastku zaraźliwego, używać go przeto należy do oczyszczenia skóry i szerści przy zaraźliwych wrzodach przy pozostałości na skórze zaraźliwej ropy, odpadków plastrów maści i t. p. przedmiotów zanieczyszczających skórę. W tym celu miejsca nieczyste nacierają się olejkiem terpentynowem, a następnie zmywa się ciało wodą letnią w której rozpuszcza się nieco szarego mydła.

9. Olejek terpentynowy służy do zaostrzenia fontanel zawłok, a to w celu wywołania większego i silniejszego zadrażnienia.

10. Nakoniec olejek terpentynowy wchodzi w skład wielu preparatów aptecznych, używanych niezbędnie w praktyce weterynaryjnej.

Wskazywać liczne usługi jakie olejek terpentynowy przynosi w technice, nie jest naszem zadaniem i dla tego ograniczamy się na powyżej przytoczonych zastosowaniach.

Romuald Sobolewski.
weterynarz.

PRZEGLĄD FINANSOWY.

Warszawa d. 23 Czerwca 1873 r.

Piszą nam z *Paryża*, we środę d. 19 b. m.: Nie ma co mówić wstąpiliśmy nareszcie w monotonnę serję giełd letnich. Mało osób na targu i prawie żadnych interesów—oto streszczenie położenia. 3% renta fluktuowała od 55,80 do 55,85. Pożyczka oscylowała między 90,75 a 90,80. 5% liberowana stoi na 89,65. Bank francuzki podniósł się o 10 fr. inne kredytowe zakłady mniej dobrze są trzymane Drogi żelazne francuzkie silnie dość stoją. Droga wschodnia mianowicie o 2 f. 50 c. się podniosła. Pierwsze notowanie z Londynu zaznacza 1/16 obniżki na konsolach. Giełda o 3-ciej godzinie zamyka jak następuje: 3%—56,95; 5%— 90,95; liberowaną 89,90. Targowisko znacznie się wzmocniło w oostatniej chwili.

Donoszą nam z *Wiednia* we czwartek 19 b. m. Dzisiejsze obroty na giełdzie były bardzo ograniczone, kursy w ciasnych granicach się tylko poruszały i poszukiwane były tylko niektóre papiery kolejowe z powodu dobrych widoków na urodzaje. Rozumie się samo przez się, iż najwięcej szacowane były drogi żelazne w wywozie zboża pośredniczące. Kursy wartości czysto lokacyjnych dziś mało zmienne. Renty państwowe o drobne ułamki opadły gdy przeciwnie losy państwowe trochę silniej trzymane były. Papiery budowlane ucierpiały po większéj części drobne straty.

Meldują nam z *Berlina*, z dnia tegoż t. j. Czwartku: Mamy wam zdać sprawę z bardzo niechętnej giełdy. Z początku zdawała się ona nabierać trochę życia i międzynarodowe papiery dla graczy giełdowych przeznaczone przyjmowały minę odważną tembardziej iż notowania wszelkie z giełdy wiedeń. mocniejsze nadeszły; lecz wnet usposobienie osłabło i chęć kupna ustąpiła coraz silniej występującej podaży. W publicznych funduszach był dość znaczny popyt o rusko-angielskie i premjowo-loteryjne pożyczki. Jeszcze większa ociężałość opanowała wszelkiemi papierami przemysłowemi; kupujących takowe prawie w cale nie było, a chociaż podaż nie zbyt gwałtownie występowała jednakże musiały niektore z nich na kursach dość znacznie ustąpić.

Nasza giełda w minionym tygodniu obniżyła cokolwiek kurs pruskiej waluty, z przyczyny wielkiego o takową popytu. W terminach dłuższych takowa nawet zupełnie zaniedbaną była. Przy małych obrotach. dewizy zagraniczne obniżyły się przez ciąg minionego tygodnia jak następuje:Berlin o 1/6 % do 124 1/6, Londyn o 1 1/2 kop. do 7,43 1/2, Paryż o 1/2 złp. do 589 1/2, Wiedeń krót. o 1% do 110 1/2, Wiedeń 2 m. o 2/3 % do 109 1/2 Z papierów publicznych przy szczupłym obrocie straciły na kursie:

List. zast. stare I ser. z 95. 45—15 kop,
„ „ „ II „ z 94,25— 10 „

zyskały natomiast: Listy likwid. nad 79,30—20 k. Listy m. Warsz. II Ser. nad 88,75 10 k. Listy m. Warsz. I. Serja nad 89,65—05 k. Listy zast. ziem. nowe 94. 15—0,5; z ruskich papierów osiągnęły w zapatrywaniu się na Giełdę petersburgską i berlińską: Pożycz. prem. I-sza kurs. 158 1/2.—Pożycz. prem. II-ga 155 1/4. Na akcje banków prywatnych pomimo tańszej onych podaży odbiorcy głuchych udają.

Wiadomości bieżące.

Dnia 17 b. m. na polach wsi Rakowiec za rogatkami Jerozolimskiemi, odbyła się *próba żniwiarki* nieznanego jeszcze u nas systemu Wooda p. n. New-Champion. Nową żniwiarkę probował p. Z. Ostrowski, administrator Warszawskiej fabryki machin rolniczych. Dla porównania żęła też żniwiarka Burdicka i Buckeye. Wypadek próby był dosyć pomyślny dla nowej żniwiarki, ma ona wykonać cały sprzęt tegoroczny we Włochach pod Warszawą u p. Koechena.

—Z Siedlec piszą do G. P.: Na dzień 10 czerwca godzinę 3-ą po południu, zaproszeni zostaliśmy przez p. Jezierskiego, założyciela domu zleceń „Postęp“ w Siedlcach, na próbę nowo sprowadzonej dla jednego z obywateli żniwiarko-kosiarki „Buckeye“.— W oznaczonem miejscu próby t. j. na folwarku p. Puszczyna, zgromadzili się ziemianie i mieszkańcy miasta;—jednak do godziny 5-ej czekać musieliśmy, zanim zestawiono i przewieziono maszynę.

Przeznaczone na zżęcie zboże było zielone, grunt żwirowy, konie pocztowe liche, i zamiast uzdolnionego mechanika—dyletanci,— a jednak zżęte zboże odkładane było w tak równe garście, że jak zebrani jednozgodnie przyznali, najlepszy żniwiarz ręcznie tej pracy w podobny sposób wykonać nie jest w stanie. Pozostałe rżysko miało wysokość od 2 do 3 cali. Wnosząc ze zmęczenia użytych przez godzinę tylko koni, wątpić wypada, czy para ich bez przeprzęgania, przez cały dzień może być używaną do tej żniwiarki.

Próba kosiarki odbyła się na błotnistej i w części zalanej wodą łące, pod ogrodem Aleksandryjskim. Prostota budowy, nizkość ceny, oraz mała waga zyskały powszechną pochwałę; zarzucano tylko kosiarce iż kosi za wysoko, oraz przechodzić może tylko małe przeszkody; przyrząd bowiem tnący, nie na 18, jak czytamy w opisie, ale na 9 tylko cali podniesionym być może (?).—Siła pociągowa potrzebna do koszenia dosięga 180 funtów.

Że rezultaty tej próby były pomyślne i miały swoje znaczenie, najlepiej wyjaśnia ta okoliczność, że dom zleceń kilka nowych otrzymał obstalunków.

CENY TARGOWE PRODUKTÓW		Warszawa d.16—21 Czerwca Od Rs.	do Rs.
Pszenica, 242 f. smolna i ordynar.	korzec	—	—
„ „ pstra i dobra	„	10.50	11,
„ „ wyborowa	„	11.25	11,40
Żyto, 232 f.	„	5,85	6,50
Jęczmień, 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	„	4,50	5,10
Owies, 142 f.	„	3,45	4,
Rzepik letni	„	7 50	7,80
„ zimowy	„	—	7,80
Groch polny	„	5,25	6,50
„ cukrowy	„	7,	7,50
Fasola	„	7,50	7,80
Mąka pszenna parowa 000.	„	3,10	3,25
„ „ „ 00.	„	2,80	2,95
„ „ „ 0.	„	2,72 ½	2,87½
„ „ „ I.	„	2,50	2,65
„ „ „ II	„	2,35	2,50
„ żytnia pytl. N. 1 i 2	„	1,60	1,70
Ziemniaki	„	2,	2,40
Okowita (hurtowo)	garniec	1,70	1,77½
Cukier rafinat	kamień 24 f.	3,60	3,82½
„ mączka	„ „	—	3.60
Wełna cienka za centnar (132 f.)	talarów	100	116
„ średnia „ „ „	„	70	90
„ ordynarna „ „	„	54	62

Giełda Petersburska.	z dnia 20	z dnia 17
Weksle na Londyn 714^5 742^7	32 3/32 1/4	32 9/32 3/16
„ „ Amsterdam 3 „	162 3/4	163 1/8
„ „ Hamburg 3 „	272	272 1/4
„ „ Paryż 3 „	343	342 1/2
5% Bilety Banku pań. 1 em.	95 3/4	96 1/4
5% „ „ 2 em.	95 3/4	96 1/8
5% „ „ 3 em.	—	—
5a Pożyczka Stieglitza	—	—
5% Pożyczka pr. z r. 1864 1 em	159 3/4	158 1/4
5% „ „ „ 1866 2 em	156 3/4	155 1/2
5% „ ros. ang. z r. 1870	111 1/2	111 1/2
5% Listy zastawne rosyjskie	106 7/8	107
Akcje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa	139 1/8	140 1/4
Akcje dróg żelazn. Warszawko Wiedeńskiej	—	—
„ „ „ „ Terespolskiej	114 1/2	114
Obligacje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa	99	—
„ „ Mikołajewskiej	116 1/4	106 1/4
„ „ Terespolskiej	—	—
Warszawskiego Banku Handlowego	280	286
„ „ Dyskontowego	—	—
Imperjały	613 1/2	613
Dyskonto	5 1/2	5 1/2
Odesa weksle na Londyn	744 741	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WEKSLE.	Poniedziałek d. 16 żądano	płacono	Wtorek d. 17 żądano	płacono	Środa d. 18 żądano	płacono	Czwartek d. 19 żądano	płacono	Piątek d. 20 żądano	płacono	Sobota d. 21 żądano	płacono
Berlin 100 t. a vista	111,90	111,60	111,90	111,60	111,97½	111,67½	111,97½	111,67½	111,90	111,60	111,75	111,45
Gdańsk „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn 1 ft. str., 3 miesiące	7,44	7.42	7,45	7.43	7,46	7,44	7,44½	7,42½	7,44½	7,42½	7,45½	7,42½
Paryż 300 franków, 10 dni	88,50	88.20	88,50	88 20	88,57½	88,27½	88,50	—	88,57½	88,27½	88,50	88.20
Wiedeń 105 fl., 2 m.	98,55	98.10	99.	—	98.70	—	98,70	—	98,70	98,40	98,70	—
„ a vista	99,37½	99,07½	99,67½	99,22½	99.75	99.45	99,60	99,20	99.60	99,30	99,45	99,15
Petersburg 100 rs., 3 mies.	—	98,50	—	98.50	—	98.50	—	98,50	—	98.50	—	98,50
„ a vista	100.	—	100	99.90	100.	99.90	100,	99,85	100	99,90	100	99,85
Moskwa 100 rs., 1 mies.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
AKCJE i OBLIGACJE.												
Akcje wielkiej Komp. kol. żel. za 125 rs.	—	139,25	—	139.25	—	139,25	—	139,25	—	139.25	—	139,
4½ % obl. ditto 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	97	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	95.50	—	95.	—	95,	—	95,	—	95	—	95,	—
Obl. drogi żel. War. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,50	—	—
5% obl. Warsz. Wied. 100. tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	104,50	—	—
Akcje kol. żel. Warsz. Bydg. 100 rs.	73.	72.50	73,	72 50	73,25	72.75	73,35	72,75	73,25	72 75	73,25	72,73
„ „ „ 500 „	77.	76	77,	76,	77,	76,	77,	76	77,	76	77,	76
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp.	—	—	114,	113.50	113,75	113,25	114,	113,50	114	—	114.50	—
Obligi „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	108.	—	—
5% Akcje „ Fabr. Łodzkiej	105,50	—	105,50	—	105,50	—	105,50	—	105,50	—	105,50	—
Akcje B. H. W. II i III z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—	—	—	288	—	—	—
Akc. „ „ „ IVem. z wpłatą r. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	114	—	—	—
„ Banku Dyskon. rs. (250)	—	—	262	260.	—	—	—	—	262.	—	—	—
„ B. H. w Ł. rs. (250) z wp. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Warsz. Tow. ubezp. z wpł. 125 rs.	125,50	125	—	—	126,50	125,50	126,50	—	126,	—	126,	—
„ Tow. Łaz. Łaź. 500 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	517,	—	—	—
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi karbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	89 50	—	—
„ cząstkowe zł. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	111,50	—	—
Certyfikaty Bankowe A. złp. 300.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,50	—	—
„ „ B. „ 200.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34.	—	—
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dowody Kom. likwid. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80.	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-a serja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ 100 rs. 2-a serja	95,50	95,20	95,50	95,20	95,45	95,15	94,45	95,15	95,45	95,15	95,70	95,40
„ „ nowe z r. 1869	94,35	94,05	94,35	94,05	94,30	94,	94,30	94,	94,30	94,	94,30	94,
Listy zastawne miasta Warszawy ser. I.	94,30	94,	94,30	94,	94,35	94,5	94,35	94,05	94,35	93,05	94,40	95,10
„ „ „ „ ser. II.	89,80	89,50	89,85	89,55	89,85	89,55	89,90	89,60	89,85	89,55	90,	39,70
Listy zastawne m. Łodzi	89.	88.60	89,	88,60	89,	88,60	89,90	88,60	89,	88,70	89,	88,70
4% Listy likwidacyjne	—	—	54,	—	—	—	—	—	84	—	—	—
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	79,50	79,20	79,45	79,15	79,55	79,25	79,70	79,40	79,65	79,35	79,75	79,45
5-ta pożyczka ros. z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6-ta „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	93	—	—
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4% Metaliki za Luty	96,50	—	96.50	—	96,50	—	96,50	—	96.65	—	96,25	—
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,25	—	—
5% Pożyczka Ros. prem. z r. 1864	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100.10	—	—
„ „ ostemplowana	158,	—	—	158.	159,	158,25	159,	158,25	159,	158.25	160,	—
„ „ 1866	—	—	154,50	—	155,50	155,	155,25	—	155,25	—	—	—
„ „ ostemplowana	154,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	157,	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	107	107,50	107.	107,50	—	107,75	107,25	107,75	—	107.25	—
MONETY I BANKNOTY												
Półimperjał	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dukaty holenderskie nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,10	—	—
Pruskie bilety Kasowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,62½	—	—
Bilety bankowe austryjackie	—	—	—	—	—	—	—	—	1.12 67½	—	—	—

Treść: Od Redakcji.—Handel nasz wełniany i jarmarki warszawskie.—O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie (ciąg dal.).—Cukrownictwo: Kość palona czyli spodjum (dokończenie.)—Zastosowanie olejku terpentynowego w Weterynarji.—Przegląd polityczno-finansowy.— Wiadomości bieżące.— Tabele cen produktów i kursów Giełdy.—Ogłoszenia.

Wydawcy L. Redlich i A. Bachner. Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

Druk K. Kowalewskiego, ulica Królewska Nr. 23 nowy.